

DZIENNIK POZNANSKI

AJENOYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.
Plac Wilhelmowski No. 8.

Chleb bez soli.

XXVIII.

Ale to za wysokie progi na moje nogi... Jako kra-

...w dziedzinie literatury poważniejszej pustki podobno za-

być podzielony na gubernie, które uległy małą bezpo-
średniemu zarządowi ministerstwa petersburskiego; książę
Michał ma być odwołany. Zgoda, wszędzie gdzie tylko
Moskal na karabinie się oparł, tam nie ma innego pie-
mienia, tylko moskiewskie. Mówią tu także o wzięciu
w podobne kłuby Finlandy. Przed tygodniem otworzo-
nem zostało zebranie ziemskie tutejszej gubernii. Otwo-
rzył je gubernator cywilny Lewasow. Prezesem tego
zebrania hrabia Bobryński. Zajmują się one czysto-
lokalnymi interesami gubernii i dla tego nie przedstawia
najmniejszego interesu. Głównie tych radców gubernii
zajmuje rozkład podatków i powinności. Tak tu jak
i w Moskwie nastąpiły liczne aresztowania. Rząd od-
krył jakiś spisek, który miał na celu popchnąć chłopstwo
do porwania się na obywateli i przeprowadzenia tej
teorii, która wyraża się tylko w rozbiciu państwa na
ziemi. Najwięcej aresztowano mirowych pośredników
i mirowych sądów, bo też oni, jako najbliżsi stykający
się z właścicielami, prowadzili pomiędzy nimi najgorętszą
agitację. Tu pomiędzy innymi aresztowano mirowego
sędziego 80 uczestników. Aresztowania dopełniał proku-
rator Bazanow. Użył się wam przyczyną ten fakt, aby
poznać, co jest w tym procederze, wedle której
urzędni sądowi w każdej chwili zamienia się w pro-
ste policyjanta. Jak szeroko ten spisek był rozgałę-
zionym, trudno zbadać, tysiączne krają w tym wleździe
wiedzi, z których wiele jest zmyślonych lub przesadz-
zonych, dla tego ich też powtarzać nie mogę. Aresztowani
osadzeni w Petropawłowski kłopotliwi, badani są przez
czynowników III oddziału. Nie potrzebuję wam do-
dawać, że proces toczy się jak najtajemniej. Jak zwy-
czajnie stoja w nim tylko obwinieni, oprawcy i szpiegi.
Obrona żadnemu obwinionemu nie dozwolona. Dziennik
nikom pisać w tej sprawie nie wolno. Sudubny
Wiennik osmielił się nam podać o aresztowaniu Czer-
kiesowa i dostał ostrzeżenie. Odtąd wszystkie dzienniki
milczą jak zaklęta.

Po procesach, o jakich wam poprzednio donosiłem,
toczyć się będzie proces znów przeciw fałszerzom pa-
piek bankowych. Proces ten starano się przerobić
na polityczny, a to dla tego, iż jeden z fałszerzy
w liście pisanym do swego towarzysza oświadcza, iż
puszczając papiery w obieg, nie złego się nie dopu-
szcza, a raczej nie gorszego nie robi jak car, który rów-
nież bez kontroli papiery wrabia i także na swą
korzyść w obieg je puszcza. Że jednak piszący ten list
w więzieniu umarł, więc oddano sprawę zwycajnemu
sądowi i ponieważ list ten nie będzie odczytany, więc
odbywać się będzie proces przy otwartych drzwiach. Fabry-
kacja papierków to epidemia, jaka Moskwę straszliwie
toczy. Oddając inne szczegóły donioślejszego zna-
czenia do następnej korespondencji, do niniejszej dodaję
parę charakterystycznych Moskali. Wiedzą, jak oni są
miłośnikami, nawet nad zwierzętami swą opiekę rozcią-
gają. Nie wierzący, czytając ich dzienniki, a tam wy-
czwacie, że Moskale wszystkie cnoty posiadają. Czasem
tylko można się spotkać z jakim szczegółem, który tę
budowę dyalektyczną niszczy. I tak dowiadujemy się,
że w Charkowie nadzorca więzienia sądził arystantów
w drodze karności więziennych do szaf, wyrzucał szaf
tak urządzonych, że w nich ani stać, ani leżeć nie
można było. W takich kaźniach dusi arystantów po
siedmiu. Denuncjacja o to została złożona tu i roz-
kaz rewizji natychmiast wyprawiono; a kiedy zszedł
prokuror do więzienia, istotnie kilku tak ułożonych
znalazł. We wszystkich więzieniach mniej więcej w ten
sam sposób postępują, następnie u was dziwią się obra-
zom przez naszych rodaków kreślonym, nazywając je
przesadami. Codziennie niemal fakty przekonywają,
iż obrazy te dalekie są od charakterystyki całej
rzeczywistości. W innym znów gubernialnym mieście,
z mianowicie Kursku, praktykuje się miłosierdzie innego
rodzaju. Duma tamtejsza gubernialna postanowiła za-
łożyć cel: zmniejszenia dzieciobójstw żłobki, do któ-
rychby składano dzieci w nieprawych związkach spo-
dziane, zarządzając nie dochodził składających. Tymczasem,
któro tylko złoży dziecko do urządzonych żłobków, utra-
ca zbory chwytają go i na policyjną prowadzą, dokąd,
jeśli nie sama matka składała, ściągają ją tam, ares-
tują i następnie cieleśnie karzą. Czyż można coś
więcej podłego i potwornego wymyślić? Tylko Moskal
potrafi tak wyrażać podłość!

W niedzielę, 27 grudnia.

7 Ktoby chciał sądzić o rzeczach politycznych Au-
stryi podług norm przyjętych w innych krajach konstytu-
cyjnych, tenby do końca nie trafił z ocenieniem poło-
żenia rzeczy. I tak np. mowa tronowa przy otwarciu
parlamentu miana uważa się powszechnie za wypływ

obrad ministerjalnych i uwypakowanie polityki rządowej.
Ministrowie nie pozostają przy dyskusji adresu i od-
powiedzi parlamentu na mowę tronową, jak bronić za-
sad i polityki, które w skutek konferencji ministerjal-
nych odzwierciedlone zostały w pomienionej mowie. W
Austrii a właściwie Przedlitawii inaczej. Tu ministe-
ryum nie jednolite, w kwestiach nawet zasadniczych
się rozchodzące, wykonało istną pracę Sisyfa, i zgodziło
się narzucić na redakcję kompromisowego dokumentu;
którem, oddany monarsze, przezeń przyjęty i w
dniu otwarcia obu izb rady państwa wygłoszony jako
mowa od tronu do ludów Austrii, zaznaczył nową fazę
w ustroju państwowym, bo objawił wolę panującego,
żeby prawowite żądania ludów austriackich zostały u-
względnione i ich potrzeby zaspokojone.

Ustępy niektóre mogą być niejasne i dwójakiej
podlegać interpretacji, zawsze jednak mowa tronowa
jako całość uważana być powinna dziełem całego mi-
nisteryum i solidarnie przez ministrów bronią.

Zobaczmy jak w Przedlitawii tę rzecz pojmują mi-
nistrowie.

Ledwie się zgodzili na treść mowy od tronu, zaraz
się poróżnili, co do interpretacji pojedynczych ustępów
a nawet co do tej myśli głównej.

Nie mogli się porozumieć między sobą, rzucili się
więc na intręgi. Winę główną przypisać należy więk-
szości ministrów, czyli tak zwanej „partii pięciu“ cen-
tralistycznej. Oni to uznali stosownym, rozpocząć agitację
wśród większości parlamentarnej z Niemców samych
złożonej, żeby ta się solidarnie oświadczyła za utrzy-
maniem status quo, uorganizowali w miastach i miasteczkach
Czech manifestacje wierności konstytucyjnej (t. j. przeciw
kompromisom z Czechami) i na domiar moral-
nej presji, zredagowali memorandum wręcone monar-
sze, w którym po prostu odwołują to, na co się byli
zgodzili w mowie tronowej. Gdzież to coś podobnego
dziać i stać się może, prócz w Austrii.

Dajmy na to, że cesarz pod wpływem rozmaitych
okoliczności, identyfikuje się z myślą przewodnią me-
morandum tych 5 ministrów, którzy przegrywają za
centralizację, czyż można będzie zaprzeczyć, że wiara
publiczna zachwiana, i korona skompromitowana zos-
tanie. Kluczem do zagadki jest ten, że pp. Giskra, Herbst
i t. d. odwołali się do poufnej strony, że dwór wielce
zakłopotany ewentualnością ich dymisji, bo nie ma lu-
dzi, którzyby objawili władzę, mogli liczyć na więk-
szość parlamentarną teraźniejszego reichsratu. Zda-
wało się im tedy, że teraz jeszcze czas przypuścić
szturm, i zasłonić się nowo zdobytym zaufaniem
korony przeciw wszystkim partiom opozycyjnym.

Czy się nie przerachują, skutek okaże; to jednak
przynajmniej trzeba, że bardzo mało mamy ludzi wyższych
i bezinteresownych w Przedlitawii, którzyby mieli zdol-
ności rządzenia i wari byli zaufania. Do zagmatwania
stosunków politycznych i popuszcza maszynę parlamen-
tarnej, przyczynił się także nie po mału eksminister
saski p. Beust. Traktując sprawy wewnętrzne z wro-
dzą sobie lekkomyślnością, zaraz po objęciu kilku
posad ministerjalnych w Austrii, wynalazł lukę „w par-
lamentaryzmie“ przez którą „dowolność“ i „tendencja“,
ność“ każdego rządu wciągnąć się może; t. j.: spostrzegł,
że statut Schmerlingowski pisał za zapelnienia izby wy-
szszej czyli panów ad libitum tylu członkami, ile się rzą-
dzącym chwilowo ministrom podoba. Zaczął tedy, żeby
w tej izbie z natury konserwatywniejszej upewnić sobie
większość w przeprowadzeniu praw konfesyjnych, za
którymi obstawiał głównie cały bogaty Izrael tutejszy,
od mianowania różnych ludzi członkami izby panów;
i istotnie znalazła się większość, skoro przybyło kilku-
dziesięciu nowych panów nominowanych właściwie ad hoc.

To lekceważenie prostej konwencji praktykują
się dotąd. Gdzie jako pensjonista lub wyższy urzędnik
lojalny się nawinie, zaraz go posuwają na senatora
Przedlitawii.

Z takim zdeorganizowanym aparatem trudno prze-
prowadzić ugodę racjonalną z ludami, bo większość
składa się z biurokratów i centralistów, chybą
zaowu mianowano ludzi innego usposobienia ze stu.

Kryzys ministeryalny nie postąpił ani kroku;
mówią jednak, że mniejszość ministrów na zawiązanie
monarchii ze swjej strony ma wystawić memoriał poli-
tyczny, którym przetykając będzie pod rozważę pospołu
z memoriałem przeciwników. Wielka szkoda, że dr.
Berzer tak stracił słuch, iż niepodobna i myśleć o tem,
by w zmienionych okolicznościach mógł się zająć uło-
żeniem listy ministeryalnej, bo on jeden miałby i zdol-
ność i energię do tego.

Jakie kombinacje miałyby właściwie mniejszość mi-

razy w tygodniu po 5 centów egzemplarz, który także
ludziom pocziwom dokucza nie mało. Wywołał na
nowo chorobę, którąby nazywać można rebukomanią.
Abecadnik ogłasza w każdym numerze rebus zwykle do
nagrody. Czy uwierzycie, że redakcja zbiera po parę-
set rozwiązań i to często telegramami...

Otóż urzędującą Bolesławitę, posyłam wam Ra-
chunki z 1869 r., naturalnie spisane z mego kronika-
rskiego stanowiska. Wątpię jednak, czy i znakomity nasz
pisarz wiele więcej wycisną.

Pozwalać wam nad tym rachunkiem rozmyślać
i wyciągać zeń wniośki na przyszłość, zwracam do rze-
czy bieżących, i spełniając obietnicę w liście przesyłnym
zrobioną, poznałom chęć czytelników moje, jak tu około
wykształcenia ich siostr krakowskich ludzie zani się
krzątają.

W przeszłym już roku pisałem o prelekcjach dla
kobiet urządzonych przez pana Baranieckiego w salach
muzeum techniczno-przemysłowego, które także jest jego
dziełem. Niezmordowany ten człowiek, niezrażony ma-
łym udziałem publiczności, na zimę bieżącą urządził
nowy szereg wykładów, a dla usunięcia wszelkiego pre-
tekstu wielką salę wypożyczył, wyłożył i zastawił krze-
śkami kawał. Stary rektorat francuskiej wygląda
dziś na bardzo porządną, ciepłą i dobrze oświetloną aulę,
w której na urządzonych podwyższeniach około 350 osób
wygodnie zmieścić się może.

I program wykładów także jest nieco rozszerzony,
choć zawsze szkoda, że i w tym roku historią polską
pominięto. Odczyty te odbywają się co dzień od 4 do
6 po południu, czyli obejmują 12 godzin tygodniowo,
które wiele przedmiotów dzieli się jak następuje: Hi-
storia literatury polskiej do końca XVIII wieku (pan
Czernecki) godzin 3; Historia sztuk pięknych (profesor
Zuszczykiewicz) 2 godz.; Technologia domowa (profesor
Rozwadowski) 2 godz.; Gospodarstwo wiejskie i do-
mowe (p. Langie) 2 godz.; O zwierzętach użytkowych
i szkodliwych (prof. Jabłoński) 1 godz.; O wychowaniu
dzieci (p. Kamiński) 1 godz.; Historia muzyki (pan
Buszczyński) 1 godz. Wykład więc jest bardzo urozma-
icony, wybór przedmiotów praktyczny i zajmujący, a
cena wejścia na kwartał 10 gułdenów, co ledwo po 6
centów za godzinę wypada. A jednak... jednak... na o-
dczytach tych jest pusto prawie, bo w wielkiej sali widać
zwykle 60 często mniej osób i to jeszcze mężczyźni

nisteryalna, gdyby zwyciężyła, nie pewnego nie wiemy;
słyszałem jednak, że hrabia Taaffe bardziej ma na oku
ugodę z Czechą niż z Galicją, chociaż na jego
głowie nie wiele można liczyć.

PRUSY.

* Berlin, 28 grudnia. Rząd przedłożył w tej sesji
sejmowi dotąd 42 wnioski, z tych 30 izbie poselskiej,
11 izbie panów i jeden obydwom izbom. Owe 42 wni-
oski składają się z jednego traktatu, 2 poglądów, jednego
sprawozdania, ogólnego rachunku, 14 projektów do prawa,
dotyczących nowych prowincji i 23 innych projektów.
Z tych wniosków załatwiono w obydwóch izbach: 1)
prawo budżetowe (budżet wraz z dodatkami); 2) proje-
kty, dotyczące się ukonstytuowania władz sprawujących
wagi i miary; 3) prawo o pełnoletności; 4) prawo, doty-
czące zniesienia przepisów przy intercyzach kobiet; 5)
prawo o rozwiązaniu zakładu zabezpieczającego od ognia
w Frankfurcie n. M.; 6) prawo o kasach dla wdów
i sierót po nauczycielach elementarnych; 7) prawo
o zniesieniu kas wspomagających wdowy i sieroty po
urzędnikach poborowych w Hanowerze; 8) prawo,
dotyczące skonsolidowania pruskich pożyczek; 9) prawo
o rozwiązaniu kas dla wdów i sierót po urzędnikach
polijnych w Frankfurcie n. M.; 10) prawo, dotyczące się
krajowej kasy kredytowej w Hanowerze; 11) prawo, doty-
czące takiej samej kasy w Kassel; 12) prawo, doty-
czące takich kas w Wiesbaden; 13) prawo o przymu-
sowem odstąpieniu nieruchomości własności w obwodzie
sądu apelacyjnego w Frankfurcie n. M.; 14) traktat
z Saksonią. Tylko w izbie poselskiej załatwiono: 1)
projekt o pożyczkę 13 milionów celem wykupienia asy-
gnacji skarbowych (projekt ten odrzucono); 2) projekt,
dotyczący uregulowania podatku gruntowego w nowych
prowincjach. W izbie panów wyłącznie załatwiono: 1)
projekt o ochronianiu zwierząt; 2) projekt o rozsze-
rzeniu prawa, dotyczące się wynagrodzenia za szkody
przy zbiegowiskach, na nowe prowincje; 3) projekt o roz-
szerzeniu podziału wspólności przy połączeniu nieruchomości;
4) projekt dotyczące się wywłaszczenia; 5) projekt,
dotyczący się przyzwolenia na darowizny i ostatnią wolę;
6) projekt o zniesieniu ograniczeń konstytucji i t. d.
w Rintelen; 7) projekt, dotyczące zmiany aktów żegluga
na Renie i 8) projekt, dotyczące się sądów żegluga na
Renie.

W nowszym czasie różne dzienniki donosiły o przy-
jawnem usposobieniu hrabiego Bismarcka dla Jezuitów.
Ze względu na to zamieszcza Nordd. Allg. Ztg. nastę-
pujący, oczywiście urzędowy artykuł: „Prasa polityczna
wyszukała oświadczenia, jakie miał komisarz ministe-
rstwa dać w komisji petycyjnej izby poselskiej przy ob-
radach nad tak nazwaną kwestyą klasztorną pod wzglę-
dem osiedlenia się Jezuitów w Sreńie, w ten sposób,
że prezes ministerstwa osiedlenie to pochwalił. Przed-
stawienie podobne nie jest z prawdą zgodne. My nie
znamy brzmienia wystąpienia się komisarza ministe-
rstwa w komisji. Wypurzenie się prezesa minis-
trów, które jedynie tajny radca rejencyjny Linhoff
przy swych poufnych objaśnieniach na myśli mieć mógł,
spowodowane było sprawozdaniem naczelnego prezesa
prowincji poznańskiej o owem osiedleniu się Jezuitów
w roku 1867 i ograniczyło się na zastanowieniu się nad
legalną formą ewentualnego postępowania i na uwadze,
że naczelnym prezesem, iż Jezuitów w prowincji po-
znańskiej nie brali udziału w agitacjach politycznych
w latach 1863 i 1864, o co, jak wiadomo o katolic-
kiem duchowieństwie świeckiem tej prowincji ze sto-
sunkowo małymi wyjątkami powiedzieć nie można. O po-
chwale osiedlenia się Jezuitów w Prusach lub wyno-
szeniu zachowania się Jezuitów w ogóle we wszystkich
obradach ministerstwa stanu, z których odnośnie pismo
prezesa ministerstwa jedną, jedną stronę zapelnia, ni-
gdy nie było mowy i nie było też powodu dla żadnego
udziału biorącego do przemawiania w tej kwestii.“

W przyszłym roku odheda sztabu następujących
korpusów I, II, III, VI i XII (saskiego) większe po-
droże w celach strategicznych. Prócz tego prace tryan-
gulacyjne mają być na nowo przedsięwzięte i na więk-
szą skalę, na którą to cel przeznaczono 51,000 ta-
larów.

NPan rozmawiał wczoraj przed południem dłuższy
czas z szefem sztabu generalnego armii, generałem
Moltke, i przyjmował kilku innych wojskowych, pomię-
dzy nimi i majora barona Korffa, który powrócił z po-
droży na Wschód. W południe udała się para króle-
wska na ulicę Schornhorst i była tam obecna z innymi
dostojnymi osobami uroczystość poświęcenia szpitala
Augusty. Po południu pracowali JKMosć z tajnym wyż-

w części, a w części kuzynek prelegentów.

Fakt ten nie przynosi wcale zaszczytu Krakowian-
kom, bo że zwykły mi szczerością powiem, że najwy-
kształceni z panien tutejszych wiele jeszcze z tych
prelekcji skorzystać mogła.

Mogłyby brać przykład z Lwowa, gdzie na podob-
nych prelekcjach ma być dok w sali ratuszowej.

Prócz tych odbywają się co niedziela w tejże samej
sali odczyty bezpłatne o rozmaitych wynalazkach i rze-
miostach, a prof. Koczynski wyklada obecnie o elektry-
czności w kolegium fizycznym. Sposobność więc do
uczenia się nie brak, ale brak chęci do korzystania
z nich...

Kraków, 27 grudnia.

A. Z.

Przygody Władysława Bolskiego

napisał
Wiktor Cherbuliez.

Przełożył z Revue de deux Mondes L. Z.

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy, zobacz nr. 269, 270, 272, 274, 275, 277, 282 285,
286, 289, 293, 294, 295 i 296).

X.

Pomiędzy ludźmi, z którymi rozmawiałem o życiu,
jedni mi wystawili miłość jako wykwintną rozpustę, jako
urojenie zmysłów, mające na celu uszczęśliwienie rozkoszy;
drudzy wytworili ją jako źródło wielkich czynów, jako
boską boleść, więcej wartą aniżeli szczęście. Nie jestem
ani marzycielem, ani rozpustnikiem i nigdy nie udało
mi się zwieść siebie lub drugich; dusza moja jest szczerą.
Poznałem rozkosz, była ona dla mnie tłem, czem jest
w istocie; nicem jej nigdy nie poświęciłem, nigdy z jej
przyczyny nie doznałem wyrzutów. W chwili, kiedy po raz

szym radcą rejencyjnym Wehrmannem i rzeczywistym
tajnym wyższym radcą skarbowym Wilnonskim i si-
chał jeszcze przed obiadem referatów tajnego radcy
dworu Bureka i rzeczywistego tajnego radcy legacyjnego
Abekena.

Hr. Bismarck powróci w piątek z Bona do Ber-
lina a w dzień Nowego Roku wieszować będzie królowi
na czele ministerstwa stanu, z czego wnosić należy, że
hrabia napowrót obejmie wszystkie dawniej sprawowane
urzędy.

Telegramy.

Paryż, 29 grudnia. Ciało prawodawcze. Marszałek
Schneider powiedział w swjej mowie: List cesarza u-
wieńcza ważne zmiany naszych instytucji, które pokojo-
wą rewolucyą nazwać można. Obawy i rozdwojenia po-
winny przed nią się rozproszyć, nieprzyjaźnie się usmie-
rzyć. Cesarstwo rozwinię wszystkie możliwości. Izba,
której przysługują rządy parlamentarne, niechaj da przy-
kład umiarkowania i godności. — Izba odrzuciła się do
10 stycznia r. p.

Journal Officiel ogłasza list cesarza do pana
Forcade de la Roquette, w którym powiedziano: Nie
bez żalu przyjmuję dymisyj ministerstwa, chętnie uznaję
zasługi, jakie toż położyło w obec mnie i kraju przez
wierne wykonanie najświetniejszych reform i silne utrzyma-
nie porządku.

Bourbeau i Gressier mianowani zostali komando-
rami legii honorowej.

WIADOMOŚCI MIEJSKOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 29 grudnia. Najwyższem rozporządzeniem
zostały wszystkie ziemskie instytucje kredytowe w sześciu
wschodnich prowincjach monarchii pruskiej upoważnione, w ra-
zie jeżeli im dotąd podług statutów prawo to nie przysługiwało,
w każdym przypadku, w którym listami zastawnymi odnośnego
instytutu obciążono dobra na substahe będąc wystawione, wysta-
pić w charakterze licytacyjnego i w danym rzędzie dobra nabyć.

— Prawdziwie wiedzni jesteśmy szanownemu panu
Wojciechowi z Radlicz Hazi, iż list swój, pisaný do członka
dawniejszej komisji teatralnej w sprawie założenia stałej sceny
narodowej w Poznaniu, przesłał w dostojnem brzmieniu do (ta-
zety Toruńskiej, a tem samem zbil zarzut tutejszego kores-
pondenta teje Gazety, jakoby p. Haza „w formie nieprzystojnej“
wystąpił przeciw projektowi komisji. Zdawać się bowiem mogło,
że sprawodawca komisji na zebraniu dnia 18 bm. w Bazarze
oskarżył pana Haza o „formę nieprzystojną“, gdy tymczasem p.
Teodor Zychliński, streszczając rozmaite otrzymane w sprawie
teatralnej listy obywateli z prowincji pro i contra, wzmiankował
tylko, co zresztą było jego obowiązkiem, iż p. Haza „nie uważa
teatru stałego jako dźwigni narodowości, ale raczej za źródło
zepsucia“. Zdania tego nie podzielaamy, możemy je nawet i sku-
szenie potępić, ale nie miał prawa, nie znajdując dostojnego
brzmienia listu pana Hazy, zarzucać mu „formę nieprzystojną“.
Podobnie, nieczem nie uzasadnionem zaczętkami szkodzi się ra-
czej, niż dopomagą sprawie, o której pożylny przebieg wszyst-
kim nam, z małym wyjątkiem chodzi.

* Majątek gminy miasta Poznania. W listach zasta-
wnych, rentowych, obligacyjnych i hipotekach powiększył się od
roku zeszłego o 2194 talarów i wynosi obecnie 249,917 talarów;
z tych przypada na fundusz relikwijnny (właśnie z dawniejszym
funduszem pensyjnym) 74,827 tal., na fundusz rezerwy zakładu
gazowego 69,337 tal., na fundusz dla ubogich 64,816 tal., na fun-
dusz zupy rumfordzkiej 14,622 tal., na fundusz mostowy 14,603
tal., na fundusz dla chłopców-sierót 7051 tal., na fundusz u-
pięknienia 3336 tal. i t. d. Z tego majątku znajduje się 117,600
tal. w 4 pct. poznańskich listach zastawnych, listach rentowych
i obligacjach miejskich a 132,195 tal. w 5 pct. prowincjonal-
nych i powiatowych obligacjach, w obligacjach miejskich i hi-
potekach. Prócz tego pod kontrolą magistratu pozostaje 47,911
tal. i to fundusz biblioteki Raczyńskich 37,700 tal., fundusz sie-
dmiu wdów i pięciu dalekich 4355 talarów i t. d. Z tych znaj-
duje się 14,400 tal. w 4 pct. poznańskich listach zastawnych
i rentowych, 33,020 tal. w 5 pct. poznańskich obligacjach miej-
skich i hipotekach.

— Tutejsi restauratorowie i szynkarze piwem zebrali
się onegdaj po południu na sali w ogrodzie ludowym, ażeby na
tutejszych piwowarów wyznaczyć tańsze ceny piwa. Na zebranie
to zaproszono i piwowarów, lecz żaden z nich się nie stawił.
Szynkarzy piwo objawili na zebraniu następujące życzenia: Zwa-
żywszy na w porównaniu z innemi latami znacznie tańsze ceny
jęczmienia i chmielu, zważywszy następnie szczerą nader zysk,
jaki obecie się szynkarzy mają, ponieważ z 1/4 beczki piwa baw-
arskiego tylko 32 kufle napelniać są w stanie, podczas kiedy dawniej
40 mniej tych kufli napelniano, wydaje się być rzeczą szczerą:
1) żeby ceny poznańskich piwa zużono za beczkę z 4 tal. na
3 tal. 10 sgr., zniżając 1 sgr. karkowego od każdego naczynia;
2) żeby przy bawarskim piwie, jak to już przy poznańskim
jest przyjętem 21 beczkę dawano bezpłatnie i żeby zniesiono
karkowe 1 sgr. od 1/4 beczki). Również objawiono życzenie,
ażeby piwowarowie nie szynkarzy piwo drożej sprzedawali, np.
1/4 beczki piwa bawarskiego nie po 1 talarek jak dotąd, lecz po
1 tal. 10 sgr. Komisja, składająca się z panów D. Kantorowi-
cza, Richtera, Langego, Gumprechta, Kahlersta, Dorna, Gracza,
Bernaua, Kuttnera, zaprosi piwowarów, ażeby w czwartek rozpo-

pierwszy pokochałem, uczulem rumieniec porażki, uczu-
łem, że pokochałem w niewole.

Pani Lewie była dla mnie tłem, co niebadane,
i mało mi zależało na bliższem jej poznanu. Nie py-
tałem: kto jest ta kobieta? kto ma słusność pomiędzy
tymi wszystkimi, którzy o niej mówią? Azali jest sio-
strą miłosierdzia lub intrygantką, duszą łaknącą po-
święcenia, czy załutną kobietą, dla której wszelki hold
jest miłym, czy próżniaczką, czyniącą dobre uczynki
z nudów? czy, gdy się rozróżnia nad cudzem nieszczę-
ściem, szczerze ją leje? a gdy napomnia, czy wierzy
w to, co mówi? Czy dusza jej jest czysta, jak złoto,
lub czy jest li piętlaną zwodniczą niżej nominalnej
wartości? Nie pytałem nawet, czy ta kobieta ma du-
szę; o to wcale nie obalem. Ja żądny byłem jej uro-
czego głosu, jej przezroczyściej płci, światła, co igrały
nad skroniami, ust lubieżnych, uśmiechu tajemniczego,
co milcząco zwiastował święte gdy; wszystko to —
powiedziałem sobie — musi być mojem; od tego życie
moje zależy. Czulem, że aby dopiąć tego, to szczęście,
zdolny byłem do wszystkiego, czulem zarazem, że czło-
wieku kryje w sobie niezwalczoną potrzebę służenia, że
zaledwie ukaże mu się zawisłość, niewola, a już całą
duszą ją przyżywa.

— Tymczasem — myślałem sobie — odepnie tylko
zależy wyjechać — ale nie wyjeżdżać.

Trzy dni przeżyłem w gwałtownem rozburzeniu.
Noc zwiększała niespokojność; wysłom moim wtorowało
neustające falowanie wód jeziora. Czasem zdawały się
one uciec, słyszałem tylko szepoty lub chrapliwe po-
mruki, podobne do ludzkiego konania; chwilę później
plaskały znów fale i jak gdyby nagłym zdjęciem gniewem,
wrzały między kamykami, uderzały o mur domu i pry-
skały pianą o szyby. Zdawało mi się, że temi zmię-
nami i burzliwymi falami mijała tak samo, jak mną
utajona namiętność, o której mówiły mi ich skargi, ich
wołania i ich milczenie. Na przemian albo ledwaciato
mi serce albo było tak silne, że nie mogłem doleźć
w łóżko, że wstawałem, siedłem oprzeć się o okno i pa-
trzałem w niezmierzone przestwory, w których nie znaj-
dowałem nic prócz siebie.

Dopiero po tygodniu zobaczyłem znów panią Lie-
wic podczas przechadzki z Ryszardem. Jechała poja-
dem; jak tylko mnie zobaczyła, skinęła głową, a gdy pod-
szedłem do pojazdu, podała mi rękę z dobroduszną

czeli z nie rokowania. Szynkujący podobno zamierzają, gdyby nie przyszło do porozumienia pomiędzy nimi a piwowarami, piwo bawarskie sprowadzać z Wrocławia. — Nam się zdaje, że lepiej i korzystniej byłoby sprowadzać piwo z Kobyłopolu, które jest wyborcze.

— * **Samobójstwo rzadkie w swym rodzaju** popełniła żona szewca Barnacka na Śródcie. Znalaziono ją oneśną po południu siedzącą na krześle i trzymającą jedną nogę we wanoce, krwią rapelioną, bez ducha. Na spoku wianienki leżała brzytwa, którą s-bie przecięła kro i pozwoliła krwi wycieć.

— * **Przedpłata na portrety Kazimierza Wgo i Zygmunta Augusta** rysunku *Tytusa Maleczewskiego* złożył dalej: p. Mieczysław Rutkowski z Podłasia. Ogółem wpłynęło 525 tal.

Przedpłata zamknięta! Wykreśleni ze spisu przedpłacicieli zostali pp. X. K. z In., Tow. Przem. z Pozn. i U. z Tr. Były jeszcze zatem trzy pary obrazów w Redakcyi do nabycia, które zakupili dziś pani hrabina Kwiełca z Dobro-jewa, pp. Kalkstein z Kuczwą i B. Szradz z Skawola.

— * **Kalendarz**. Jutro, w czwartek dnia 30 grudnia, Da-wida, króla; w kalendarzu siemnaście Wrótcwoja. Ws-ół alicha o godzinie 8 minut 5, zschód o godzinie 9 minut 9.

Dnia 30 grudnia 1643 potwierdzenie traktatów handlowych Kurlandii — 1655 śmierć hetmana Janusza Radziwiła. — 1823 car pozbawia województwo Kaliskie udziału w reprezentacji.

— * **Z pod Zbyszynia** donoszą nam o grubej zwie-rzynie: Już przed roku w borach kosciuszkińskich, należą-cych do państwa Telorska broniłowski, brat dziedzica Kosieczyna p. Hipolit Bronikowski z N-jelecia w m-tem zagajeniu nałd zajął. Tegoż roku we wigilię, chcąc zobaczyć w boru i zagajeniach szkody przez burzę poczynione, wyjechał pan Telors B. zabrawszy ze sobą leśniczego i kucharkę. Od przyp-ku wzięto i lu-zę. Gdy psy wkrótce niesposobnością zdrażać zaczęły zwierza niezwykłego, — zeszli myśliwi z wózka, puścili psy i obsta-wili klinik na jaką zasadzoną dębką. Naraz dzik niezwy-kli wielokrotnie posunął się w kierunku ku dzie ziciowi samemu. Zmierzenie do zwierza i wystąpił rozumie się było rzeczą jedną chwili — bez namysłu — i to tak szczęśliwie, iż psy samo re-żęty dokonały. W tym dniu ubito jeszcze w zagajeniach wię-kezych na łaskami obrazkami dwa jelenie niepospolitej pięk-ności.

Zwraca się uwagę lubowników myślistwa a tych szc-ególniej, których posiadłości leżą nad granicą szlachez lub branen-burską, iż przez osuszenie bagien nadobrzeńskich i zgniej Obrzy zwiną gruba z parków bogatych panów niemieckich jak k-ście na Karłowce, hrabiego na Pommeritzgu itd., do nas przeno-sić się zaczyna.

— * **Wicher swatem**. Wicher, jaki się srożył w dniu 17 b. m. poczynił, jak wiadomo, w wielu miejscach wiele szkody, lecz mało komu jest znana jego strona dodatnia. Na Friedrichs-brücke w Berlinie rzucił uragan ten córke pewnego tamtejszego zamotnego kupca literalię w objęcia wspaniałej postawy kupcy-ka, który też piękny ciężar sinie ugiął i od upadku ochrouił. W tem położeniu podobno serce młodych ludzi się znalazły. Oj-ciec panny zasięgnął języka o postępowaniu młodego kupca, a po-nieważ rezultat jego, dowiadywał się był jak najlepszy, zezwolił na połączenie się z nim swej córce; i tak we wigilię Bożego Na-rodzenia zaręczyła się wiatrem spędzona ze sobą para.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * Od Redakcyi Dziennika Literackiego otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie w łamach pisma naszego odcze-w następującej: „Z Nowym Rokiem Lwowski Dziennik Litera-cki rozpocznie d-świętny rocznik swego istnienia. Za-praszając czytającą publiczność do liczeń przedpłaty, nie od-wracamy się do długotrwale zastaw, jako to pismo polozęć uż mo-gio, do stanowiska, jakie sobie wywarło w literackim ruchu współczesnym — sami bowiem czujemy najlepiej dotychczasowe jego braki. Je-żli pismo nasze pozostawiało i pozostawia jeszcze wiele do życzenia, to ulewianiu tych niedostatków szukamy w tej nieaprecjonowanej „prawdzie, że stopień wartości każdego pi-sma zawisł, jeśli nie w większej, to w równej mierze od udziału publiczności, co od zabiegów i usiłowań samego wydawnictwa.

Upraszamy o ten udział, który warunkiem jest niezbędny i najpewniejszą rekwizitą rozwoju każdego pisma, zapewnić mo-żemy z naszej strony, że nie będziemy szczeniż usiłowań stawać, aby pismo nasze uczynić organem literackim, któryby ile moż-ności, jak najgłębiej odpowiadał swemu zadaniu i usprawiedliwi-łym wymaganiom czytelników.

Dziennik Literacki, jedno z najstarszych pism w kra-ju, od założenia swego przez śp. Karola Szajnochę aż do obecnej chwili, przechodził rozmaite koleje i z najrozmaitszymi m-łami do walenia przeszłości. Przetarwał on wszelkie najcięższe czasy, pozostając zawsze wiernym swemu stanowisku. Nawet w porze, wyjątkiem ruchem politycznym wypełnionej, w porze kiedy dla piśmiennictwa najniebezpieczniejsza panowała apatia, pismo nasze wy-twało bronio interesów literatury, usiłując być jej niezawisłym organem.

Dzisiaj, kiedy obdza się żywsze zajęcia dla ruchu literackiego, mamy w zółkę nadzieję, że i Dziennik Literacki, który b-życob-ż w dziejach umysłowego rozwoju naszej prowincji ważną odegrał rolę, znajdzie dostateczne poparcie. Redakcy-ja swej stronie uczyni wszystko, co leży w jej mocy, a co do ul-pszczenia pisma przytoczyć się zdoła.

Dokładniejszy program treści Dziennika Literackiego na rok przyszły z wyliczeniem głównych utworów powieściowych i literackich podamy w następnym numerze. Tymczasem niech nam wolno będzie nadmienić, że sam pobieżny przegląd ubiegłych roczników i szereg piary, którzy w nich pracami swymi s- reprezentowali, dają pod tym względem poważną rekwizitą. W u-biegłych rocznikach zamieszczył Dziennik Literacki i prace na-stępujących pisarzy polskich: Bałuckiego Michała, Bodantowicza K. S., Berlicza Sasa, El.-y Jana Stółka (jednego z najcielejszych m-łarzy naszych poetów), śp. Godebskiego Ksawerego, Je-ża T. T. (Zygmunta Mitkowskiego), Korzeniowskiego A. N., Kozie-brodzkiego Władysława, Kraszewskiego J. I., dr. Kubali Ludwika, Lenartowicza Teofila, dr. Liske Ksawerego, Łozińskiego Włady-

ślawę, Maciejowskiego W. A., Pajgerta Adama, Schmitta Hen-ryka, Starka Juliusza, Szulskiego Józefa, Tatomiara Lucjana, Turskiego J. K., dr. Warnki St., Wilkońskiej Pauliny, Sowiń-skiego Leonarda, Wolskiego Włodzimierza itd. Będzie to naszym usilnem staraniem, aby w przyszłym roku nie tylko nie uszczuplić grona tego, ale nadto pomnożyć je nowymi siłami.

Dział powieściowy znacznie rozszerzymy. Oprócz dwóch większych powieści, równocześnie umieszczamy, drukować b-żemy bez przerwy drobne obrazki z życia bieżącego, szkice oby-cajowe i humorystyczne, krytyczne rzy obyczajowe itd. Pozyskujemy z literackich współpracowników ulepszymy znacznie czysto-dziennikarską, sprawozdawczą stronę naszego pisma. Oprócz stałej kroniki, w rodzaju feletonowym, podawać będziemy prze-głady bieżącego ruchu literackiego, artystycznego i towarzy-skiego.

Czyniąc tak gorliwie usiłowania ku coraz wszechstronniej-szemu rozwojowi Dziennika, odzywamy się do wszystkich przy-jaciół naszego pisma, do wszystkich tych, którzy czują potrzebę poważnego organu literackiego, aby Dziennik Literacki po-pierał i w kołach swych rozpowszechniać raczył, nadając mu tem samem sił ku spełnianiu jego zadań, i rozszerzając zakres jego publicznej działalności. Zależy to od dobrej woli i życzliwości naszych łaskawych abonentów, aby każdy z nich pozyskał jeszcze jednego nowego czytelnika. Z tą prośbą usilną udajemy się do naszych czytelników, i spodziewamy się, że podejmą się oni sku-tecznie takiej propagandy.

— * **We Lwowie**, staraniem A. J. O Rogosza, Kornela Fillera, „ubrynowicza i Schmidta, wychodzi od dnia 1 październi-ka 1869. **Biblioteka zagranicznych Powieści i Ro-manów**. Rzezoną Bibliotekę wychodzi w pięcioarku-szowych zeszytach, formatu dużej okławy, papier baro-piękny, druk czysty i ścisły) co 10 dni, t. j. 10 i 20 każdego miesiąca, i podaje we wzorowych przekładach utwory nowoży-tnych powieściopisarzy zagranicznych. Dotychczas wyszły: *Pa-miętniki* królowej Caracoli z włoskiego i tom i powieść *Dr. de Camore* przez Feuilleta, członka francuskiej akademii. Pod prasą są: *Klemencya*, powieść hiszpańska przez Fernand Caballero i *Klub* Pikwika przez Dickensa. Biblioteka ta jest najtańszą wydawni-cwem polskiem albowiem całocenna prenumerata wynosi wraz z przesyłką p-żewozą w W. Ks. Poznańskim tylko 7 talarów, półrocznie 3 tal. 15 sgr., a kwartalnie 1 tal. 22½ sgr. Kwartali-ne wychodzi od 3-4 tomów. Przedpłatę można nadsyłać do księgarni Leitzebra w Poznaniu, albo wprost do księgarni Gu-brynowicza i Szmidta we Lwowie.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 29 grudnia
BAZAR. Hr. Ponicki z żoną z Dominowa, Żółtowski z Cza-cza, hr. Szolderski z Osieka, Chłapowski z Kopaszewa, pani Piwnicka z Kr. Polskiego.
HOTEL DU NORD. Modlibowski z Kromolce, Baranowski z Roznowa.
HOTEL PARYSKI. Lichtwald z Bednar, Ehrlich z Pleszewa, Goertel z Rogowa.
STERN HOTEL EUROPEJSKI. Sulczycki z Mokrego, Haza-Radick z Lewic.
HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Karłowski z żoną z Do-bieszewa.
HOTEL RZYMSKI. Brochowski z Gliwic.
OEHMIG HOTEL FRANKUSKI. Bojanowski z Rzymu.
HOTEL BERLINSKI. Świegiński z Gurszewa, Jachimowicz z Nowego folwarku.
TILSNER HOTEL GARNI. Gliński z Aleksandrowa, War-miński z Poznania.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.		29 grudnia 1869.	
		tal.	sz.
Pszonicy pięknej szed. 16 garb.	210	—	212 6
— średniej „	205	—	207 6
— posied. „	127	6	2 —
Żyta ciężkiego „	121	3	122 6
— leższego „	118	6	119 —
Jęczmienia dużego „	113	—	115 —
— drobn. „	112	6	115 —
Owsa „	26	—	28 —
Grochu do gotow. „	121	3	123 6
— na pasze „	117	6	120 —
Rzepiku zimowego „	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—
Rzepiku letowego „	—	—	—
Rzepiku letowego „	—	—	—
Łatacki „	115	—	116 3
Perek „	11	—	12 —
Masła gara „	210	—	225 —
Koniczynny czerw. „	—	—	—
Koniczynny biały „	—	—	—
Siana, cent. „	—	—	—
Słomy, „	—	—	—
Olej surowego „	12	5	12 7 6
Okowity (heczka 100 kw.) 90% Trał.	—	—	—
dnia —	—	—	—
dnia —	—	—	—

Wiadomości giełtowe.

Giełta poznańska, 29 grudnia.
Poznańskie stare 3½% listy zastawne — tal. pl. —
Poznańskie nowe 4% listy zast. tal. 81½ plac. — Pozn. listy rent. 83 placono. — Pozn. 5%, obligacye pow. — tal. pl. —
Akce banku prowinc. Pozn. — plac. — Banknoty polskie 74½, plac. —
Pols. listy likwidacyjne — tal. pl. — Pozn. 5% oblig. mi-
asie — tal. zag. — Akce poznań. banku realn. kred. — tal. placono.
Żyto: wypow. 25 wcpłi; na gruda. 40½ — 1/2 grudnia.

która zdawała się mówić: — wystąpienie twoje pierwsze było dziecinne, próbuj jeszcze raz. — Przedstawiłem jej Ryszardeta. Zaprosiła nas do pojedzu; jechała do po-bliższej chaty, aby odpowiedzieć jakąś obłąkaną staruszkę.

— Chłopi — rzekła — często twardego są serca. Familia tej staruszki całkiem ją trzymała w niewoli; liczono jej każdy kawałek strawy, miano jej za występ-pek, że jadła chleb i że uwzięła się nie umierać tak długo. Przyszło mi z wielką trudnością nauczyć te by-dyła rozumu.

Przybywszy na miejsce, zastaliśmy staruszkę sie-dzącą w ogrodzie pod cieniem ligustru. Była bardzo brzydka; włosy miała fraszka przedzą, oczy żabie i wzrok nieruchomy, skórę koloru dębniaka, fraszka sta-ry pergamini, lisząc na lewym policzku i wargi odęte. Pani Liwicz przywołała familię, przekonała się, że za-dosyćuczyniono jej rozkazom, a dostrzegłszy, że muchy dokuczają starowiźnie, zdjęła z swego kapelusza białą osłonkę i zawiązała staruszkę około czoła. Odejdzając, pocałowała aż dwa razy brzydką i obrzydliwą twarz starę obłąkaną.

— Nie wiem, kto ona — szepnąłem Ryszardetowi, — ale piękna jest jak święta Elżbieta, dająca pocafun-kiem trędowatego.

Wsiadłszy napowrót do pojedzu. Po drodze pani Liwicz ciągle szermowała z Ryszardetem, drwiąc z jego optymizmu filozoficznego. Po dwudziestu minutach już na palcach znała mego towarzysza. Powstawała na ustroj społecznym, na mecną nierówności kondycy, na wy-szukiwaniu biednych przez bogatych; przepowiadała prze-wrót, dawała zarzysy utopijnych społeczeństw i nareszcie wyznała, że jest socyalistką jak najpewniejszą. Włosy stanęły na głowie prostoduszemu Ryszardetowi; bronił w dotrę wierze kapitału i własności przeciw parado-ksom buntowniczym bogatych komunistk. Przewidywa-łem już chwilę, w której rzuci się do jej nóg i błagać ją będzie, aby sobie przynajmniej 3000 franków dochodu zostawiła i parę morgów na ziemi.

Tymczasem nim zniesiony zostanie haniebny ka-pitał — rzekła pani Liwicz w chwili, gdy pojedz za-rezował przed pałac — chata ta jeszcze jest moją i po-zwolcie panowie, że was przyjmę jako mych gości. — I poprowadziła nas do altany, w której zastaliśmy gwa-

rzących doktora Meergrafa, młodego Liwada i barona de la Tour. Jeden tylko doktor zdawał się domyslać, że mnie już raz widział. Począłem zaraz wybiadywać położenie rzeczy, przypatrywać się bliżej tej trójce, tak jak to czynić zwykł wódz, rozpoznający nieprzyjacielską warownią.

Mały Liwad miał włosy delikatne jak jedwab, wielkie i jak gdyby przestraszone oczy, oczy, które — jak się wyrażał doktor Meergraf — sięgały do okławy; ale chociaż był ładny, uznałem, że nie było powodu oba-wiać się tego młodego Patito, zasobniejszego w pra-gnienia aniżeli w nadzieje. W chwili, kiedy pani Lie-wicz obrócona była tyłem do niego, zbliżył się, aby od-sunąć gałązkę róży, która jej zaważała; poczem kilka chwil nieruchomie za nią pozostał, przypatrując się namiętnym wzrokiem włosom, szyi i zarysom jej ramion. Podobny był do bojaźliwego ucznia, pożerającego wzrokiem owoc wiszący na szpalerze; marzy on chwilę o wdrapaniu się po niego i myśli sobie: — Ha! gdybym śmiał... — ale nie będzie śmiał. Ten Liwad nie był aniołem, wyglądał raczej na dziewczynkę, przebraną za chłopca; pani Liwicz mogła pokochać tylko mężczyzn-silnych, gwałtownych, zdolnych dźwigać ciężar jej woli, bez zachwiania się. Liwad był dla niej tylko zabawką, cackiem.

Przemierzwszy i odważywszy wartość tego chłopca, wziąłem się do barona. Baron mógł mi się wydawać niebezpieczniejszym jako współzawodnik; nie był wpra-wdzie piękny, ale postać jego miała charakter; duży zakrzywiony nos i na pół-łysa głowa robiły go podobnym do oszukanego sepa. Wzrok jego był śmiały, a sądząc po jego każdorazowym zrywaniu się, zamiast wstawania z krzesła, można było myśleć, że zrywa się, aby pójść na zdobycie świata. Nikogo on przecież więcej dotąd nie zdobył prócz pani de la Tour, a to nie wielka była zdobycz. Jaki głos taki człowiek, a z jego dużej gęby wychodził mój głosik, łagodny jak głos fiatu, a słodkiutki jak miód. W tym sepie krył się czyzyk.

Pozostawał doktor Meergraf. Brzydki on był jak koczkon i to go już od wszelkiego zabezpieczają po-dejrzania; przebiegły to był człowiek, ale zresztą zdawał się wcale nie być skłonnym do umizgów. Oczy miał diagnostyka, wzrok jego wyraźnie mówił, że nie

styczeń 40½, styczeń-luty 40½ luty-marzec — marzec-kwiecień — na wiosnę 40½, tal. placono.

Okowity: (z heczką) wypow. 6000 kw.; na grudzień 13½, — 15½, styczeń 13½ — 15½, luty 14½ — 14½, marzec 14½, kwiecień — maj — kwiecień-maj w związku 14½, tal. plac.

KORESPONDENCYA REDAKCYI.

P. J. Bnk w Hszcz. i Zak. w Nioleg. Upraszamy raz jeszcze o przesłanie odwrótnej pocztą przedpłaty na obrazy *Maleczewskiego*, inaczey obrazy to zostaną także sprzedane.

Panu Zielon. w Chwałbogie: Powtarzamy, iż należy rozróżniać Administracyę od Redakcyi. Skoroś Pan pieniądze nie nadesłał Redakcyi, nie możesz od nas żądać obrazów.

P. Tomirowi Zanowi: List Pański nie wymagał odpo-wiedzi, dla tego też nie odpisaliśmy. Prosimy uwzględnić, że jesteśmy obarczeni pracą i nie mamy chwili do stracania.

(Nadesłano).

Dobrogost z Kolna kasztelan kamiński.

Dowiedział się w moim krótkim Opisie miast i wsi w powiecie krotoszyńskim, że Dobrogost z Kolna, kasztelan kamiński, nie był jedną i tą samą osobą z Dobrogostem Ostrorogiem, bratem Sędziwoja Ostroroga, wojewody poznańskiego, i że nie należał wcale do rodu Ostrorogów, milczalbym na nową mniemaną genealogią Ostrorogów, napisaną przez pana Zygmunta Gorzeń-skiego i umieszczoną w numerze 292 Dziennika Po-znańskiego, gdyby pan Z. G. nie zażądał był zara-zem odemnie wskazania mu miejsca, gdzie ma szukać swego przodka Wita Gorzeńskiego, żyjącego w roku 1520. Oddać zatem muszę tę małą usługę panu Z. G. Nim mu jednak wskażę miejsce, w którym znajdzie tego swego antenata Wita, po jednej, jak mówią drodzy wsta-pię także i do nowego gniazda genealogicznego, który pan Z. G. znowu Ostrorogom wystawił, gmachu oparte-go na bardzo wątych podwalinach, bo jedynie na sa-mém imieniu Dobrogost, noszonem w 15 wieku od se-tek szlachty naszej.

W krótkim moim Opisie miast itd. powiedziałem: że ani Długosz, ani Niesiecki, ani Lelewel, ani nareszcie Muczkowski nie wiedział, jakiego herbu był Dobrogost z Kolna, kasztelan kamiński. Otóż pan Z. G. twierdzi, że Długosz o tem wiedział, bo w księdze 11 pod rokiem 1422 mówi: Dobrogostius, castellanus ca-menensis de domo Nalencz. Tak jest. Długosz, niewiedzący w roku 1431 jakiego herbu był Dobrogost z Kolna, mógł dobrze wiedzieć, że jakiś Dobrogost, kasztelan kamiński w roku 1422 był herbu Nałęcz, bo przed Dobrogostem z Kolna było bardzo wielu kaszte-lanów kamińskich, bo Kamiń, miścina arcybiskupów gnieźnieńskich, był już za Piastów kasztelanem. Ale Do-brogost z Kolna, albo, jak go Długosz nazywa, Dobro-gost koliński nie był jeszcze w roku 1422 kasztelanem kamińskim. Został nim dopiero około 1430 roku. Nie-siecki dął wstąpienia jego na tę kasztelaniją kładzie na rok 1434. W archiwum koronnem pierwsza o nim wzmianka pod rokiem 1433 w kodeksie Ryszczewskiego pod rokiem 1430, a w Grodach wynurza on się jako kasztelan kamiński dopiero pod rokiem 1435. Ostatni o nim ślad w archiwum koronnem jest pod rokiem 1440. Około 1442 roku a może i nieco wcześniej już nie żył. Po nim zaraz nastąpił na kasztelaniją kamińską w roku 1443 Dobrogost Ostroróg, herbu Nałęcz. ten sam, k-torego pan Z. G. pod liczbą rzymską IV a pod rokiem 1444 w nowym utworze genealogii Ostrorogów umieścił, ten sam, który wraz z swoim bratem Stanisławem Ostrorogiem, kasztelanem natenczas międzyrzeckim, w roku 1448 jako kasztelan kamiński, pożyczł Hinczy z Rogowa, późniejszemu kasztelanowi sandomierskiemu 220 grzywien szerokich groszy pragskich. Nałecemnie chce go pan Z. G. znówu utożsamiać z jego poprzednikiem na kasztelaniją kamińską Dobrogostem z Kolna. Tego żoną była owa pocziwa Wichna a syn jego Andrzej Gorzeński już w roku 1437 zprawiał się w sądach o dobra z swoimi sąsiadami, był zatem przynajmniej w równym wieku z Dobrogostem Ostrorogiem, kasztela-nem kamińskim od roku 1443, którego żoną była Anna, nie Wichna. Tę biedną Annę chce znowu pan Z. G. wszelkimi sposobami metamorfozować w Wi-chnę, aby tylko mógł okazać, że maż Wichny Dobro-gost z Kolna, kasztelan kamiński był Ostrorogiem. Dae-riamą pracą, ani rusz! z Wichny nie dała się żadną miarą pozbawić Anna, i Wichna pozostała sobie, jak da-wniej, żoną Dobrogosta z Kolna, kasztelanu kamiń-skiego do około 1442 roku, i matką Mikołaja i An-drzeja, już w roku 1437 więcej niż młodzianów pod w-śsem, bo w tym roku posiadali już dobra i proceso-

wali się o nie, a Anna, żoną Dobrogosta Ostroroga, ka-sztelanu kamińskiego od roku 1443.

Ze Dobrogost Szamotulski, kasztelan poznański a nie Dobrogost z Kolna, kasztelan kamiński, nie Do-brogost Ostroróg, podpisał pokój brzeski z Krzyżakami w roku 1436, jest tylko dla samego pana Z. G. cie-kawą historyjką. Pokój ten zawarli i podpisali tylko Wojciech, arcybiskup gnieźnieński, Zbigniew, biskup krakowski, biskup kujawski, wojewodowie Jan z Liebi-nia, brzeski, Jarand z Brudzewa, inowrocławski i Do-brogost Szamotulski, kasztelan poznański. Tymy szlachty z całej Polski Jagiellonów dopiero po całych tygodniach a nawet po całych miesiącach od zawarcia tego pokoju zjeżdżali do Brześcia po nie zgola wigęć, tylko aby na tym traktacie zawiesić pieczęcie swoje z wyra-żeniem obok, która do kogo należała.

Rodziny szlacheckie, powtarzam, które się za pa-nowania Piastów jakimkolwiekby sposobem nad gmin szlacheckiej wniosły, nie odmieniły później nigdy nazwisk swoich przodków. Jak zaś rozmaite inne rodziny za pa-nowania Wazów zaczęły przybierać do swoich nazwisk przydomki od herbów, od znakomitych rodzin zgasyłych po mieczu przez zenienie się z ich córkami, jak się za-częły podsywać pod pokrewieństwa znakomitych staro-żytnych domów, jak zaczęły swoje rody wywodzić ni-mal od samych Bogów Olimpu, prawie o tem wszystkim panu Z. G. byłaby dla mnie za długa litania.

Cofte que cofte, dla pana Z. G. Dobrogost Ostroróg, brat Sędziwoja Ostroroga, wojewody poznań-skiego, musi być koniecznie Dobrogostem z Kolna, ka-sztelanem kamińskim. Dla tego w akt, którym szlachta województwa poznańskiego w roku 1432 zapewnia na-stępstwo na tron jednemu z synów Władysława Jagiełły, wswa w miejsce pierwszego Dobrogosta Ostroroga syna Sędziwoja Ostroroga, wojewody poznańskiego. Szkoła tylko wielka, że ten Dobrogost Ostroróg, syn Sędziwoja, był jeszcze w roku 1432, jako już sama data jego zgonu, rok 1505, dowodzi, niedorodkiem i jako taki w roku 1432 nie miał jeszcze żadnego wpływu do spraw publicznych i nie podpisał tylekroć wspomnianego aktu 1432 r., podobnie jak go nie podpisał i brat jego star-szy Stanisław Ostroróg. Dobrogost zatem Ostroróg pod tym aktem podpisany nie był synem, tylko bratem Sę-dziwoja Ostroroga, wojewody poznańskiego.

I o ten już sam akt, którym szlachta województwa poznańskiego w roku 1432 zapewnia następstwo na tron jednemu z synów Władysława Jagiełły, rozbija się jak o skzopuł jaki wszelkie kombinacye i usiłowania pana Z. G., aby dowiedzieć, że Dobrogost Ostroróg, brat Sę-dziwoja Ostroroga, wojewody poznańskiego, był jedną i tą samą osobą z Dobrogostem z Kolna, kasztelanem ka-mieńskim.

Ze Dobrogost Ostroróg, poległy w roku 1444 pod Warną, nie piastował najmniejszej godności senator-skiej a nawet ziemskiej, jako też, że Starowski prze-kazał nam w niczem niezmienione napisy nagrobków Ostrorogów, dowiódłem już indziej, i tu nie będę się powtarzał.

Teraz służę panu Z. G. jego antenatem Witom Go-rzeńskim, żyjącym w pierwszej połowie 16 wieku. W roku 1520 posiadał on wieś Gorceczki i w tym roku w Gro-dzie pyzdryskim zabezpieczał na tej wsi wiano żony swo-jej Małgorzaty, z domu Twardowskiej.

[8481.]

J. Łukasiewicz.

(Nadesłano)

Błogo skutkująca Revalescière du Barry. — Nadal nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogiej skuteczności Reval-es-cièrre du Barry, odkąd do tysiąca pochwał lekarskich i nielekar-skich dodać możemy dzisiaj wdzienne bogostawieństwo i szcze-śliwą kuracyę Jego Świątobliwości Papieża po dwudziestoletnim bezskutecznem użyciu lekarstw. Rzym, 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, które go uleczyć chciało i wyłącznie używa wy-bornej Revalescière du Barry, która zadziwiająco pomyślnie nań działała. — Zareczają, że Jego Świątobliwość spożywa przy każ-dym obiedzie pełny talerz i nachwalać się nie może jej skutków dobroczynnych. (Korespondencya Gazette du Midi). W na-stępujących chorobach godną jest polecenia: niestrawności, prze-wranych funkcyj żywotnych, obstrukcyach, sokach ostrych, kur-czacz, Diabetes, szpazmach, zgazde, dyari, rozdrażnieniu ner-wów, chorobach wątroby i nerek, uadymaniu, rozszerzeniu, bicu serca, nerwowym bólu głowy, głuchocie, szumie w głowie i u-szach, zawrocie, boleściach między łopatkami i we wszystkich prawie częściach ciała, chronicznych zapaleniach, i ropieniu się żółdaka, wrzuchach zaskórnych, febrze, skrofalach, ropustych sokach, braku krwi, suchotach płuc i kanałach odechowych, suchotach, puchlinie wodnej, reumatyzmie, podogry, influenza, gryppie, mdościach i womtach nawet podczas brzemienności, po obiedzie lub na morzu, osmutnieniu, spleeniu, ogólnem osłabie-niu, ochromieniu, kaszlu, astmie, wcinieniu na pierśnisk, niepos-kojności, bezsenności, wycieńczeniu, hysterji, drganiu członków, obrzędzie do towarzysystwa, niezdolności do studyowania, deimach, słabości pamięci, uderzeniu krwi do głowy, melancholii, bezpo-stawnej bojaźni itd. [6505]

— O! to, to już jego własna idea. Utrzymuje on, że czają się tutaj włóczęgi. Zostawiam go w tem mnie-maniu; tymczasem odkąd pilnuje, nie jeszcze nie zo-baczył.

— Pytanie tylko — odezwał się doktor — czy dla tego nie widzi czających się włóczęgów, że przed nim uciekają, czy też dla tego, że ich nie ma.

— A któż wie — odpowiedziała mu — co zabija chorego, chorego czy lekarz?

— I cóż to wielkiego — zawołał baron — zrobić sześć mil dla wyszukania Mirzy? To fraszka! kiedyż pani moje poświęcenie wystawie zechcesz na próbę? Pani straszliwie jesteś rozsądną; imię ci Zofia, piękne imię, które w greckim znaczy mądrość; pani nie przy-chodzi nigdy do głowy żadna z tych zachcianek, z k-tóremi tak do twarzy pięknej kobiecie! Załadajże pani odemnie coś niepodobnego, a ja i to co niepodobne wy-jeszkam, aby ci się przypodobał. Pani mnie nie znasz jeszcze — dodał, przybierając postawę człowieka, który dobywa szabli.

Stanęliśmy u stóp zwalisk zamkowych. — Baronie! — odezwała się pani Liwicz — pragnę koniecznie mieć oti-tan kwiat.

I wskazała palcem na pęk gwoździków rosnących w szczelinie między dwoma kamieniami, 40 stóp wy-soko. Mały Liwad zadrętnął, i oczyma wdzierał się na mur.

P. La Tour włożył szkiełko w oko, przypatrzył się kwiatowi i musnąwszy podbródek rzekł: — Toż to tylko dziekie gwoździki! rzecz zbyt blaha, nie godna ciebie, pani!

— Aha — zawołała śmiejąc się pani Liwicz — są jeszcze niedojrzałe!

I zobaczywszy na zegarek: — Chodźmy, chodźmy! — zawołała na doktora — mamy jeszcze odwiedzić dwóch chorych przed obiadem.

Zbliżyła się do nas, podała rękę Ryszardetowi i wy-raziła życzenie widzenia go często w Maxilly. Na mnie wcale nie spojrzała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na dniu 27 b. m. zasnął w Bogu nasz kochany ojciec i dziad Andrzej Swinarski, kapitan b. wojsk polsk. w 93 roku życia swego. Pogrzeb jego odbędzie się w czwartek 30 b. m. o godzinie 4 z południa. O czerem donoszą. (8450)
Dziś i w nakt.
Śrem, 27 grudnia 1869.

Sprzedż konieczna.

Nieruchomości we wsi Opatówko położone w księdze hipotecznej pomienionej wsi pod No. 1 i 7 zapisane, do Józefa Welskiego należą, których tytuł własności na imię Opatówko zapisany, a których nieruchomości Opatówko No. 1 o objętości morgów 711,98 opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 950 tal. 4 sgr. 6 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 94 tal., a nieruchomości No. 7 Opatówko z objętością morgów 98 59 opłacie podatku gruntowego ulega podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 65 tal.

Osoby, które chcą kupić do powyższych opisanych nieruchomości prawa realne, do których skutecznosci przyczyni się trzecim osobom jest atoli podług prawa potrzebne zaistniało, nie w księdze hipotecznej, wzywa się niniejszym, aby swe pretensje najpóźniej w powyższym terminie zgłoszenia, oświadczając, uchwała co do udzielenia przylicia względem wszystkich trzech do publicznie ogłoszonej zostanie.

Lesano, dnia 22 grudnia 1869.
Krolewski sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny
(podp.) Veith.

Walne zebranie

Towarzystwa ról. Krotoszyńskiego odbędzie się dnia 11 stycznia r. p. o godzinie 10 przed południem w Krotoszynie u p. Kuschke. (8474)

Dyrekcya.

Wszystkich moich dłużników upraszam po raz ostatni na tej drodze, aby swoje rachunki aż do 3 stycznia 1870 r. popłacili, w przeciwnym bowiem razie na drodze sądowej zaspokojenia poszukiwać będą. (8466)

Heliodor Denk

w Gnieźnie.

Podziękowanie.

Pan Zdzisław, dziedzic z Nowejwsi podgórnej wraz z s. małżonką i jej siostrą panną W., zwiędziły dnia 24 grudnia r. b. tutejszą szkołę, oddaliwszy każde dziecko ugniatką, poczyniwszy od ubiorów, aż do najniezbędniejszych drabinek, przez co wielką radość w dzieciach, a wdzięczność ich rodziców ku dobroczyńcom wzbudziła, — za co serdecznie Bóg zapłać! (8472)

Na Czwartek No. 43 jest piekarnia do wynajęcia od 1 kwietnia, dowiedzieć można się na Wodnej ul. No. 14 w podwórzu. (8473)

Młodego człowieka, cukiernika, mówiącego po niemiecku i po polsku i mogącego udowodnić dobre swe prowadzenie, o nie możności nie z Poznania, poszukuje jedna z tutejszych cukierni. Listy H. H. 250 do ekspedycji niniejszej gazety. (8461)

W skutek wielostronnych zapytań spieszę donieść:

1) cena ilustracji poetów polskich mego wydania żniżona wynosi

- 1) Marya Malczewskiego 7 1/2 tal. dawniej 15 tal.
- 2) Pieśń o Ziemi naszej 7 1/2 tal. dawniej 16 tal.
- 3) Pan Twardowski 2 tal. daw. 3 1/2 tal.
- 4) Konrad Wallenrod 5 tal. daw. 10 tal.
- 5) Grażyna 3 tal. daw. 6 1/2 tal.
- 6) Zachwycenie i Błogosławiona 6 tal. daw. 10 tal.

Księgarnia J. K. Żupańskiego.

Patent subhastacyjny.

Na wniosek współwłaściciela barona Filipa Ormaka Bernheim na Starem Długim mają być następujące, w powiecie wrocławskim położone dobra, jako to:

A. Wiosna Przyszłowa, należąca podług księgi hipotecznej do wsi szlachecko-rycerskiej Nowe Ogrody, która podług rozmiaru od 2241 1/2 morgów podatku gruntowemu ulega, a od której opłaca się podatek gruntowy od 1647 1/2 tal. czystego dochodu, a po cenie budynkowej od 161 tal. wartości użytkowej.

B. Wiosna szlachecko-rycerska Nowe Ogrody (bez wsi Przyszłowa), podlegająca podług rozmiaru podatku gruntowemu od 639 1/2 morgów, a od której opłaca się podatek gruntowy od 77 1/2 tal. czystego dochodu, a po cenie budynkowej od 46 tal. wartości użytkowej.

C. Wiosna szlachecko-rycerska Długie, ulegająca podług rozmiaru podatku gruntowemu od 3352 1/2 morgów, a od której opłaca się podatek gruntowy od 6226 1/2 tal. czystego dochodu, a podatek budynkowy od 336 1/2 tal. wartości użytkowej, m. j. a być celem działów w drodze koniecznej subhastacji w tutejszym lokalu są owym sprzedane i to: dobra Przyszłowa i Nowe Ogrody dnia 2 lutego 1870 roku przed południem o godz. 10.

dobrze Długie dnia 3 lutego 1870 roku przed południem o godz. 10.

Wypisy z rejestru podatkowego, wykazy hipoteczne, inne wiadomości, których się chcą i warunki kupna przez interesentów

Nakładem Ludwika Merzbacha w Poznaniu wyszedł pierwszy zeszyt:

Encyklopedyi imion własnych

z dziedziny dziejów powszechnych i kościelnych, biografii, mytologii, literatury i geografii starożytnej, średniowiecznej i nowożytnej

przez Edmunda Calliera.

Cena zeszytu, składającego się z 8 arkuszy ścisłego druku, 2 złp.

Listy subskrypcyjne znajdują się po wszystkich księgarniach.

Nakładca ogłaszać będzie nazwiska Szanownych subskrybentów.

P. P.

Niniejszem donosimy uprzejmie, że tu w miejscu założyliśmy

Ekspedycyę gazet i anonsów

Sapieżyński plac No. 1, na parterze na prawo.

Przyjmujemy zamówienia na wszystkie tutejsze i zamiejscowe

dzienniki, tak kraju jak zagranicy po zwykłych cenach abonamentu, bez najmniejszej dopłaty prowizyjnej a na żądanie odsyłamy takowe za wynagrodzeniem 5 tylko sgr. kwartalnie do pomieszkania odpowiednich abonentów.

Równocześnie trudnimy się przesyłaniem anonsów do wszystkich tutejszych i zamiejscowych polskich, niemieckich, francuskich, angielskich itd. itd. dzienników za opłatą ustanowionych przez odpowiednie ekspedycje kosztów insercyjnych, nie żądając prowizji lub portoryum, a dla inseratów do kilku dzienników wystarcza jeden rękopis w jakimkolwiek języku. Wolno także inserentom przeprzeć każdego czasu kwity oryginalne dla przekonania się o ściąganych normalnie kosztach insercyjnych. Prosimy o poparcie naszego przedsięwzięcia przez przesyłanie abonamentów dziennikarzy i anonsów. (8189)

Kaufmann & Palme.

postawione w naszej III registraturze przejrzenie być mogą.

Wszystkich tych, którzy roszcżą prawa własności, albo inne prawa realne, nie zapisane w księdze hipotecznej, a potrzebujące celem ich skutecznosci w obec osób trzecich zapisu w tej księdze, wzywa się, ażeby pod umiarkowaniem wyłączenia z prawami temi najpóźniej w odnośnych terminach licencyjnych powyż wymienionych się zgłosili.

Uchwała co do udzielenia przylicia względem wszystkich trzech do publicznie ogłoszonej zostanie.

dnia 5 lutego 1870 roku w południe o godz. 12 (8467).

Lesano, dnia 22 grudnia 1869.

Krolewski sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny
(podp.) Veith.

Walne zebranie

Towarzystwa ról. Krotoszyńskiego odbędzie się dnia 11 stycznia r. p. o godzinie 10 przed południem w Krotoszynie u p. Kuschke. (8474)

Dyrekcya.

Wszystkich moich dłużników upraszam po raz ostatni na tej drodze, aby swoje rachunki aż do 3 stycznia 1870 r. popłacili, w przeciwnym bowiem razie na drodze sądowej zaspokojenia poszukiwać będą. (8466)

Heliodor Denk

w Gnieźnie.

Podziękowanie.

Pan Zdzisław, dziedzic z Nowejwsi podgórnej wraz z s. małżonką i jej siostrą panną W., zwiędziły dnia 24 grudnia r. b. tutejszą szkołę, oddaliwszy każde dziecko ugniatką, poczyniwszy od ubiorów, aż do najniezbędniejszych drabinek, przez co wielką radość w dzieciach, a wdzięczność ich rodziców ku dobroczyńcom wzbudziła, — za co serdecznie Bóg zapłać! (8472)

Na Czwartek No. 43 jest piekarnia do wynajęcia od 1 kwietnia, dowiedzieć można się na Wodnej ul. No. 14 w podwórzu. (8473)

Młodego człowieka, cukiernika, mówiącego po niemiecku i po polsku i mogącego udowodnić dobre swe prowadzenie, o nie możności nie z Poznania, poszukuje jedna z tutejszych cukierni. Listy H. H. 250 do ekspedycji niniejszej gazety. (8461)

W skutek wielostronnych zapytań spieszę donieść:

1) cena ilustracji poetów polskich mego wydania żniżona wynosi

- 1) Marya Malczewskiego 7 1/2 tal. dawniej 15 tal.
- 2) Pieśń o Ziemi naszej 7 1/2 tal. dawniej 16 tal.
- 3) Pan Twardowski 2 tal. daw. 3 1/2 tal.
- 4) Konrad Wallenrod 5 tal. daw. 10 tal.
- 5) Grażyna 3 tal. daw. 6 1/2 tal.
- 6) Zachwycenie i Błogosławiona 6 tal. daw. 10 tal.

Księgarnia J. K. Żupańskiego.

Patent subhastacyjny.

Na wniosek współwłaściciela barona Filipa Ormaka Bernheim na Starem Długim mają być następujące, w powiecie wrocławskim położone dobra, jako to:

A. Wiosna Przyszłowa, należąca podług księgi hipotecznej do wsi szlachecko-rycerskiej Nowe Ogrody, która podług rozmiaru od 2241 1/2 morgów podatku gruntowemu ulega, a od której opłaca się podatek gruntowy od 1647 1/2 tal. czystego dochodu, a po cenie budynkowej od 161 tal. wartości użytkowej.

B. Wiosna szlachecko-rycerska Nowe Ogrody (bez wsi Przyszłowa), podlegająca podług rozmiaru podatku gruntowemu od 639 1/2 morgów, a od której opłaca się podatek gruntowy od 77 1/2 tal. czystego dochodu, a po cenie budynkowej od 46 tal. wartości użytkowej.

C. Wiosna szlachecko-rycerska Długie, ulegająca podług rozmiaru podatku gruntowemu od 3352 1/2 morgów, a od której opłaca się podatek gruntowy od 6226 1/2 tal. czystego dochodu, a podatek budynkowy od 336 1/2 tal. wartości użytkowej, m. j. a być celem działów w drodze koniecznej subhastacji w tutejszym lokalu są owym sprzedane i to: dobra Przyszłowa i Nowe Ogrody dnia 2 lutego 1870 roku przed południem o godz. 10.

dobrze Długie dnia 3 lutego 1870 roku przed południem o godz. 10.

Wypisy z rejestru podatkowego, wykazy hipoteczne, inne wiadomości, których się chcą i warunki kupna przez interesentów

Nakładem Ludwika Merzbacha w Poznaniu wyszedł pierwszy zeszyt:

Encyklopedyi imion własnych

z dziedziny dziejów powszechnych i kościelnych, biografii, mytologii, literatury i geografii starożytnej, średniowiecznej i nowożytnej

przez Edmunda Calliera.

Cena zeszytu, składającego się z 8 arkuszy ścisłego druku, 2 złp.

Listy subskrypcyjne znajdują się po wszystkich księgarniach.

Nakładca ogłaszać będzie nazwiska Szanownych subskrybentów.

P. P.

Niniejszem donosimy uprzejmie, że tu w miejscu założyliśmy

Ekspedycyę gazet i anonsów

Sapieżyński plac No. 1, na parterze na prawo.

Przyjmujemy zamówienia na wszystkie tutejsze i zamiejscowe

dzienniki, tak kraju jak zagranicy po zwykłych cenach abonamentu, bez najmniejszej dopłaty prowizyjnej a na żądanie odsyłamy takowe za wynagrodzeniem 5 tylko sgr. kwartalnie do pomieszkania odpowiednich abonentów.

Równocześnie trudnimy się przesyłaniem anonsów do wszystkich tutejszych i zamiejscowych polskich, niemieckich, francuskich, angielskich itd. itd. dzienników za opłatą ustanowionych przez odpowiednie ekspedycje kosztów insercyjnych, nie żądając prowizji lub portoryum, a dla inseratów do kilku dzienników wystarcza jeden rękopis w jakimkolwiek języku. Wolno także inserentom przeprzeć każdego czasu kwity oryginalne dla przekonania się o ściąganych normalnie kosztach insercyjnych. Prosimy o poparcie naszego przedsięwzięcia przez przesyłanie abonamentów dziennikarzy i anonsów. (8189)

Kaufmann & Palme.

Gospodyni poszukuje miejsca. Blizko przy placu Wilhelmowskim 5 jest w podwórzu oboczny lokal do warsztatu

malarskich. (8477)

Przy placu Wilhelmowskim 5 jest w podwórzu oboczny lokal do warsztatu malarskich. (8477)

Zaproszenie do przedplaty.

Od dnia 1 października r. 1869 wychodzi we Lwowie staraniem Spółki Biblioteka

zagranicznych powieści i romansów, [8471].

podająca we wzorowych przekładach najlepsze utwory nowoczesnych pisarzy zagranicznych.

Biblioteka wychodzi w pięciurazowych zeszytach co 10 dni. Rocznie 180 arkuszy ścisłego druku, na piśmie bardzo pięknym. Format książkowy w dużej okładce. Do każdego tomu dodaje się stosowna okładka.

W ciągu r. 1870 wyda następujące dzieła: Klemencya przez Fernand Caballero z hiszpańskiego; Klub Pikwika z angielskiego Dikensa; Floniada i imię przez panią Schwartz ze szwedzkiego; Wirusyca i imię najnowszą powieść pani George Sand; Powieści rosyjskie Gogola; Dłuna historia przez Bulwera z angielskiego; Powieści Andaluzyjskie przez Fernand Caballero; Mniejszość powieści Hacklaendersa z niemieckiego; Barry Lyndon przez Thackeraya z angielskiego i Marek Visconti przez Tomasza Grossi z włoskiego.

Caloroczna przedpłata, licząca się od 1 października 1869 r. do 1 października r. 1870, wynosi w W. Ks. Poznańskim wraz z przesyłką pocztową 7 talarów, półroczna 3 talary 15 sgr., a kwartalna 1 tal. 22 1/2 sgr. Dotychczas wyszły: „Pamiętniki” księżnej Caraccido z włoskiego i Hr. de Camors przez F. uilleta z francuskiego. Klemencya i Klub Pikwika są pod prasą. Przedpłata można nadsyłać do księgarni Keitghebra w Poznaniu, lub wprost do księgarni Gabrysowicza i Schultza we Lwowie.

Gazeta Toruńska

rozpoczyna z 1 stycznia 1870 r. czwarty rok swego istnienia. Program, który konsekwentnie rozwijała przez lat trzy, pozostanie i nadal programem Gazety: oświata i praca, oto jej hasło.

Inseraty po 1 sgr. od wiersza petitowego.

Przedpłata kwartalna na pocztę pruskich wynosi 1 tal. 12 1/2 sgr., innych niemieckich 1 tal. 7 1/2 sgr.

Dla Austrii wynosi przed latą kwartalna, jeśli ją złoży się na urzędach pocztowych austriackich, 2 zlr. 62 1/2; natomiast, skoro zę przedpłata przesyła wprost do Ekspedycji w Toruniu, wynosi przedpłata kwartalna 4 zlr.

Dla Francji prenumerata czterocroczna (z przesyłką codzienną) 3 tal.; — dla Ameryki (z przesyłką tygodniową) 2 tal. czterocrocznie.

Ekspedycyę Gazety Toruńskiej.

Nową przesyłkę

wachlarzy, biżuteryi i rękawiczek francuskich

odebrał i poleca w wielkim doborze (7017)

Handel towarów szmuklerskich, białych i drobnych W. Kortaka w Bazarze.

Na karnawał

polecam dla panów

franc. koszule balowe

(prane)

białe suknie i suknie z ogonami

w największym doborze po cenach fabrycznych. (8441)

A. z Pawłowskich Kaufmann,

fabryka bielizny.

plac Sapieżyński No. 1.

Często utrzymanie życia od tego zależy.

Do liweranta nadwornego pana Jana Hoffa w Berlinie.

Berlin, 12 grudnia 1869. Ciężkie płuc znikło;

skutkiem tego wynikiły ciężki kaszel ustąpił zupełnie przez używanie podług przepisu pańskiego wysoku słodowego, pańskiej czekolady słodowej i piersiowych karmelków słodowych. Celem kontynuowania kuracji itd. (zamówienie). E. Linder, Andreassstrasse 37.

Berlin, 10 grudnia 1869. „Proszę o jak najspieszniejsze przysłanie, gdyż bez Pańskiego piwa zdrowia z wysoku słodowego prawie istnieć nie mogę.” Merya Loewensohn, Jägerstrasse 63a.

Skład główny w Poznaniu u Braci Plessner, Rynek 91, skład uboczny u H. Neugebauera, plac Wilhelmowski 10, u Th. Wohlgemutha w Wągrowcu, u A. Podgórskiego w Nakle, u J. S. Löwensohna w Bydgoszczy, u Ernesta Teppera w Nowymyśle i u H. Cassiela w Śremie. (8468)

Przy placu Wilhelmowskim 5 jest w podwórzu oboczny lokal do warsztatu malarskich. (8477)

Najpożądanszym podarkiem na gwiazdkę

dla każdej rodziny jest bez wątpienia dobra maszyna do szycia.

Jako taką polecam nieporównaną dotąd

Nową familijną maszynę do szycia

Singer Manufacturing Co.

w Nowym Jorku.

Maszyna ta otrzymała z powodu swej wyborniej doskonałości i prostoty konstrukcyi na wystawie w Atonie 1869 r. z pomieszczenia 30 ulegających się

nagrodę najwyższą:

Diplom d'honneur,

o dwa stopnie wyższy niż medal złoty.

Tak samo jedyny rozdany medal za najlepsze roboty w szyciu.

Przy placu Wilhelmowskim 5 jest w podwórzu oboczny lokal do warsztatu malarskich. (8477)

Przy placu Wilhelmowskim 5 jest w podwórzu oboczny lokal do warsztatu malarskich. (8477)

Zaproszenie do przedplaty.

Od dnia 1 października r. 1869 wychodzi we Lwowie staraniem Spółki Biblioteka

zagranicznych powieści i romansów, [8471].

podająca we wzorowych przekładach najlepsze utwory nowoczesnych pisarzy zagranicznych.

Biblioteka wychodzi w pięciurazowych zeszytach co 10 dni. Rocznie 180 arkuszy ścisłego druku, na piśmie bardzo pięknym. Format książkowy w dużej okładce. Do każdego tomu dodaje się stosowna okładka.

W ciągu r. 1870 wyda następujące dzieła: Klemencya przez Fernand Caballero z hiszpańskiego; Klub Pikwika z angielskiego Dikensa; Floniada i imię przez panią Schwartz ze szwedzkiego; Wirusyca i imię najnowszą powieść pani George Sand; Powieści rosyjskie Gogola; Dłuna historia przez Bulwera z angielskiego; Powieści Andaluzyjskie przez Fernand Caballero; Mniejszość powieści Hacklaendersa z niemieckiego; Barry Lyndon przez Thackeraya z angielskiego i Marek Visconti przez Tomasza Grossi z włoskiego.

Caloroczna przedpłata, licząca się od 1 października 1869 r. do 1 października r. 1870, wynosi w W. Ks. Poznańskim wraz z przesyłką pocztową 7 talarów, półroczna 3 talary 15 sgr., a kwartalna 1 tal. 22 1/2 sgr. Dotychczas wyszły: „Pamiętniki” księżnej Caraccido z włoskiego i Hr. de Camors przez F. uilleta z francuskiego. Klemencya i Klub Pikwika są pod prasą. Przedpłata można nadsyłać do księgarni Keitghebra w Poznaniu, lub wprost do księgarni Gabrysowicza i Schultza we Lwowie.

Gazeta Toruńska

rozpoczyna z 1 stycznia 1870 r. czwarty rok swego istnienia. Program, który konsekwentnie rozwijała przez lat trzy, pozostanie i nadal programem Gazety: oświata i praca, oto jej hasło.

Inseraty po 1 sgr. od wiersza petitowego.

Przedpłata kwartalna na pocztę pruskich wynosi 1 tal. 12 1/2 sgr., innych niemieckich 1 tal. 7 1/2 sgr.

Dla Austrii wynosi przed latą kwartalna, jeśli ją złoży się na urzędach pocztowych austriackich, 2 zlr. 62 1/2; natomiast, skoro zę przedpłata przesyła wprost do Ekspedycji w Toruniu, wynosi przedpłata kwartalna 4 zlr.

Dla Francji prenumerata czterocroczna (z przesyłką codzienną) 3 tal.; — dla Ameryki (z przesyłką tygodniową) 2 tal. czterocrocznie.

Ekspedycyę Gazety Toruńskiej.

Nową przesyłkę

wachlarzy, biżuteryi i rękawiczek francuskich

odebrał i poleca w wielkim doborze (7017)

Handel towarów szmuklerskich, białych i drobnych W. Kortaka w Bazarze.

Na karnawał

polecam dla panów

franc. koszule balowe

(prane)

białe suknie i suknie z ogonami

w największym doborze po cenach fabrycznych. (8441)

A. z Pawłowskich Kaufmann,

fabryka bielizny.

plac Sapieżyński No. 1.

Często utrzymanie życia od tego zależy.

Do liweranta nadwornego pana Jana Hoffa w Berlinie.

Berlin, 12 grudnia 1869. Ciężkie płuc znikło;

skutkiem tego wynikiły ciężki kaszel ustąpił zupełnie przez używanie podług przepisu pańskiego wysoku słodowego, pańskiej czekolady słodowej i piersiowych karmelków słodowych. Celem kontynuowania kuracji itd. (zamówienie). E. Linder, Andreassstrasse 37.

Berlin, 10 grudnia 1869. „Proszę o jak najspieszniejsze przysłanie, gdyż bez Pańskiego piwa zdrowia z wysoku słodowego prawie istnieć nie mogę.” Merya Loewensohn, Jägerstrasse 63a.

Skład główny w Poznaniu u Braci Plessner, Rynek 91, skład uboczny u H. Neugebauera, plac Wilhelmowski 10, u Th. Wohlgemutha w Wągrowcu, u A. Podgórskiego w Nakle, u J. S. Löwensohna w Bydgoszczy, u Ernesta Teppera w Nowymyśle i u H. Cassiela w Śremie. (8468)

Przy placu Wilhelmowskim 5 jest w podwórzu oboczny lokal do warsztatu malarskich. (8477)

Najpożądanszym podarkiem na gwiazdkę

dla każdej rodziny jest bez wątpienia dobra maszyna do szycia.

Jako taką polecam nieporównaną dotąd

Nową familijną maszynę do szycia

Singer Manufacturing Co.

w Nowym Jorku.

Maszyna ta otrzymała z powodu swej wyborniej doskonałości i prostoty konstrukcyi na wystawie w Atonie 1869 r. z pomieszczenia 30 ulegających się

nagrod